PRZEGLĄD LEŚNICZY

ZAŁOŻONY W ROKU 1876

CZASOPISMO MIESIĘCZNE

POD REDAKCJĄ JÓZEFA ZIÓŁKOWSKIEGO

PRENUMERATA: Przy odbiorze w ekspedycji miesięcznie: 0,80, kwartaln. 2,40 złp., z wysyłką pocztową mies. 0,90, kwartaln. 2,70 złp.

CENA OGŁOSZEŃ: za całą stronę 40,00 złp., 1/2 str. 20,00 złp., 1/4 str. 10,00 złp., 1/8 str. 5,00 złp., 1/10 str. 4,00 złp., na 1 str. okładki 10% drożej

RABAT: Przy 3-6 razow. ogłosz. 5%, 7-12 razow. 10%, stałe ogłosz. 20%

Redakcja, Administracja i Ekspedycja przy ul. św. Marcina 57, III. piętro

TREŚĆ.



Inż. ST. WYRWIŃSKI.

Wynik siedmioletnich badań nad wpływem, jaki wywiera wiek drzew matecznych na rozwój potomstwa i utrzymania siły wegetacyjnej.

Znaczne powierzchnie lasów, zniszczone przez sówkę chojnówkę w Wielkopolscé, stawiają przed leśnikami poważne zadanie zalesienia tych obszarów w czasie możliwie najkrótszym. W tym jak i w przyszłym roku, wnosząc z relacji z różnych stron kraju, obród nasion sosny będzie minimalny, i uzyskanie dostatecznej ich ilości z drzew dojrzałych odpowiedniego pochodzenia napotka niechybnie na znaczne trudności. Zagadnienie więc, które chcę poruszyć w tem sprawozdaniu, zainteresować winno przedewszystkiem leśników, których pieczy i odpowiedzialności powierzono dobro lasów, nawiedzonych przez sówkę.

Każdemu leśnikowi i gospodarzowi leśnemu wiadomo, ile zabiegów, dbałości i starania wymaga pokrycie zapotrzebowania nasion na przeprowadzenie odnowienia corocznych zrębów — szczególniej jeśli chodzi o nasiona odpowiedniego pochodzenia. Pokrycie tego zapotrzebowania wymaga w każdem państwie, które dba o dobro swych lasów, pewnej sprawnej i celowej organizacji i wielkiej sumienności tych, którym przeprowadzenie tego zadania powierzono. Dla ułatwienia tego zadania niemałą pomocą byłoby, gdyby przez odpowiednie badania stwierdzono, że nasiona nawet z drzew poniżej wieku dojrzałości, nadają się równie dobrze do przeprowadzenia odnowienia, jak nasiona z drzew dojrzałych.

Wiadomo, że drzewa młode rodzą częściej i zbiór szyszek z nich jest łatwiejszy i tańszy.

Próbę zbadania tego zagadnienia zarządziło pruskie ministerstwo rolnictwa, domen i lasów w r. 1913, pod wpływem artykułu Dr. Bussego „Zur Frage der Kiefernzapfengewinnung und Klengung“ i artykułów Haacka, tyczących się pozyskiwania i wyłuszczania nasion sosny. Przeprowadzenie tych prób nakazano w lasach państwowych ówczesnej rejencji Poznańskiej. O tem, że wybrano właśnie lasy położone w Wielkopolsce, zdecydował właśnie ten wzgląd, że tutejsze dojrzałe drzewostany sosnowe dawały największą pewność, iż powstały z nasion miejscowego pochodzenia bez przymieszek nasion z innych dzielnic naturalnego rozmieszczenia, wskutek czego zachowały wyraźnie cechy rasy miejscowej, co stanowiło warunek pierwszorzędnego znaczenia dla zamierzonych badań.

Dyrekcja pruskich lasów królewskich w Poznaniu zarządziła w roku 1913 rozpoczęcie prób w trzech nadleśnictwach, a mianowicie: w Mosinie (ówczesne Ludwigsberg), w Połajewie (ówczesne Hartigsheide) i Wiejec (Waitze — obecnie zostało przy Prusach). Niestety wybuch „Wielkiej Wojny“ utrudnił znacznie jednolitość w przeprowadzeniu planu badań w tych trzech nadleśnictwach — tylko w nadleśnictwie Wiejce plan ten został szczegółowo przeprowadzony.

W myśl dyrektyw ministerjum, do prób miano użyć nasion z drzewostanów następujących klas wieku:

w próbie	I	w wieku	do lat 30	
„	II	„	od 40 do 60	lat
„	III	„	„ 70 „ 90	„
„	IV	„	„ 100 „ 120	„
„	V	„	„ 130 „ 150	„

Próby z nasieniem drzew starszych niż 150 lat uważało ministerstwo dla celów praktycznych za zbędne — natomiast Dr. Busse, któremu poruczono kierownictwo tych badań, utrzymywał zupełnie słusznie, że dla silniejszej wyrazistości wyników są bardzo pożądane, i wprowadził też

w próbie VI nasiona drzew 170 letnich.

Dla uzyskania potrzebnego nasienia zebrano szyszki w nadleśnictwach: Bolewice, Zielonka i Brujce (należy obecnie do Prus), z drzewostanów, których odnowienie z nasienia miejscowego dało sią stwierdzić bez wątpliwości.

Szyszki dla każdej próby zostały dokładnie przeliczone i zważone. Następnie wyłuszczono je w przygotowanej czasowo łuszczarni, urządzonej na ten cel umyślnie w gmachu uniwersytetu w Poznaniu. (Wyniki tych badań podaje tablica I)

Jak się z rubryki 9 okazuje, szyszki z drzew próby I, t. j. lat 16, są większe, niż szyszki z drzew starszych, natomiast waga ich jest mniejszą. Przy określaniu wagi uwzględniano okoliczność mniejszego lub większego stopnia wilgotności podczas zbioru

Tablica I.

Oznaczenie powierzchni próbnej	Wiek drzewostanów matecznych	Oznaczenie miejscowości zebrania szyszek				Sposób odnowienia drzewostanu matecznego	Ilość szyszek użytych do prób — w litrach —	1 hl zawierał szyszek sztuk — poprzeliczeniu ilości szyszek w 10 litrach	1 hl. ważył kg, po zważeniu 100 szt. szyszek — wynik średni z 4 prób z każdej miejscow.	Średnia (100 szyszek wynik 4 prób dla każdej miejscowości)		Ciężar właściwy — średnio 100 sztuk szyszek — wynik 4 prób — gramów	Otrzymano czystego nasienia bez skrzydełek — gramów	Na skrzydełka i zanieczyszczenia — wypadło w proc.	Otrzymanoby czystego nasienia z 1 hl.	Waga 1000 ziarn nasienia — wynik 4 prób po 100 ziarn średnio gramów	Siła kiełkowania 10-go dnia wynik z 2 prób po 50 sztuk
		Nadleśnictwo	Oddział	Klasa siedliska	Czas					waga gramów	objętość cm³						
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
I	16	Zielonka	247	III/IV	r. 1914 Marzec	Siew	20	6640	44.5	670	806	0.830	110	31	0.55	7.30	88
II a	45—55 50	Bolewice	158 b 162	II II/III	r. 1914 Marzec	158 - siew i sadzenie 162 - obsiew naturalny	10	11270	59.0	524	572	0.913	93	15	0.93	6.05	82
II b	44—50 47	Zielonka	242 d	III	28. marca 1914 r.	Sadzenie	10	11510	51.0	442	510	0.870	113	18	1.13	6.15	85
III	68—80 74	„	252 b 256 a i b	III II/III	18-21 lutego 1914	Sadzenie	20	13410	48.4	361	414	0.875	139	36	0.70	5.93	88
IV	101—123 112	„	143 b	III/IV	r. 1914 Marzec	Nie stwierdzono	20	13370	52.0	389	420	0.928	139	27	0.70	5.90	81
V	120—160 140	Bolewice	101	III	styczeń i luty 1914	Obsiew naturalny	20	19830	53.9	272	294	0.925	135	30	0.68	5.78	90
VI	170	Brujce	140 a	II/III	3. marca 1914 r.	Obsiew naturalny	20	17570	57.3	326	350	0.930	120	33	0.68	5.70	80

szyszek. (Różnice w ciężarze gatunkowym szyszek, pochodzących z drzewostanów równego wieku, wynoszące do 12% poniżej lub powyżej cyfry średniej, są możliwe).

W pewnym stosunku do wagi pozostaje i objętość.

Wyprowadzając ciężar 1 hl. szyszek na podstawie wagi szyszek dla każdej próby — przyjąć można jako przeciętną wagę 1 hl. na 50 kg. Odchylenie w próbie II a od ogólnego zjawiska, że szyszki z drzew młodszych są lżejsze, niż szyszki drzew starszych — należy wyjaśnić tem, że były zebrane w porze dżdżystej, a nadeszły tak późno, że dla zupełnego wysuszenia brakło już czasu, aby nie opóźnić się z wyłuszczeniem na czas wysiewu wraz z innemi.

Waga nasienia (rubryka 17) zmniejsza się w miarę, im drzewostan starszy, co stoi w ścisłym związku z wielkością szyszek.

Wyłuszczone nasiono wysiano 29. kwietnia 1914 r. w szkółce w nadleśnictwie Wiejce. Szkółkę założono w miejscu o możliwie wyrównanych własnościach gleby i jednolitych warunkach oświetlenia.

Dnia 16. maja skiełkowało najwcześniej nasienie próby I; 18. maja zaczęły się ukazywać kiełki innych prób. W związku więc z większym ciężarem nasienia ujawniła się i większa siła kiełkowania, która zaznaczyła się i tem jeszcze, że siew próby I wschodził równomiernie i prawie jednocześnie. Siew innych prób wschodził wolniej i z widocznemi różnicami we wzroście roślinek. Różnica w rozwijaniu się roślinek dała się jeszcze zauważyć po 4 tygodniach.

Z wiosną 1915 roku nie było między siewkami wszystkich prób żadnej znaczącej różnicy ani we wzroście ani w rozwoju, aby jednak uzyskać pewne dane liczbowe, wyjęto z każdej próby 8 razy po 100 siewek bez żadnego wyboru, tylko tak, jak stały obok siebie w rzędach i zważono je dokładnie. (Wyniki podaje tablica II)

Otóż stwierdzić należy pewne znaczące różnice między wagą poszczególnych serji tej samej próby, Średnie cyfry jednak potwierdzają już wyraźnie, że wraz z wiekiem drzew matecznych, roślinki powstałe z ich nasienia są słabsze. Stwierdzenie to zaznacza się jeszcze dobitniej w porównaniu cyfr wyrażających miarę „błędów", wyprowadzonych z przeciętnych (średnich) wyników zsumowanych ciężarów poszczególnych serji. W tablicy podano też prawdopodobną miarę wahań, wyprowadzoną na podstawie potrójnej wielkości błędu. Tą metodą i według tych dat można wyprowadzić cały szereg porównań.

Próby I, II a, II b i III mają zbliżoną miarę wahań.

Próby IV i VI mogą swojemi najwyższemi wielkościami (86 i 91) przewyższać nawet dolną granicę próby II b, jedynie próba V nie osięga nawet dolnej granicy innych prób. Mimo tej rozległej miary wahań istnieje dostateczna różnica między poszczególnemi próbami, szczególniej pomiędzy najniższą a

najwyższą klasą wieku, dla możności wyprowadzenia pewnego znacznego stwierdzenia. Porównajmy dane próby II a z danemi próby V, to otrzymamy różnicę 51 (121 minus 70), miara błędu wynosi ± 7,99 ($\sqrt{7,51^2 + 2,74^2} = 7,99$) — wielkość

Tablica II.

Waga 1-rocznych siewek sosny w gramach: waga 100 sztuk.

Próba	I	II a	II b	III	IV	V	VI
dla każdej próby 8 serji po 100 sztuk	126	132	74	118	81	68	76
	135	130	84	98	70	64	75
	114	141	108	105	72	80	82
	132	129	98	111	87	76	75
	138	141	96	127	84	66	63
	104	97	113	95	59	75	85
	106	113	109	97	52	57	71
	91	83	101	115	76	76	103
Średnio	118	121	98	108	73	70	79
Miara błędu	± 6 02	± 7,51	± 4,69	± 4,05	± 4,29	± 2,74	± 4,12
Miara wahań	100—136	98—144	84—112	96—120	60—86	62—78	67—91

potrójnego błędu jest mniejszą, niż różnica między przeciętną większością wagi dla danych prób. Jeśli zestawimy próby I, II a, II b i III w jedną grupę A, t. j. poniżej lat 100, i próby IV, V i VI w drugą grupę B, t. j. powyżej lat 100, to średnia waga daje dla pierwszej grupy 111 g., dla drugiej 74 g. Różnica wynosi 37 g. a błąd wynosi ± 13,2. Potrójna miara błędu dochodzi do wielkości 40 — przewyższa więc mało tylko wielkość różnicy — niemniej jednak stwierdzenie, że z wiekiem drzewostanu matecznego ponad pewną granicę słabnie siła wegetatywna potomstwa, ujawnia się wyraźnie. Jest to do pewnego stopnia wynikiem niespodziewanym, wobec istniejącego przekonania, że drzewostany 100 i 120 letnie dają nasienie najpewniejsze i potomstwo najsilniejsze.

Jeśli dalej weźmiemy pod uwagę ciężar nasienia (1000 ziarn) — daty w tablicy I, rubr. 17 — to stwierdzenie poprzednie potwierdza się jeszcze zupełniej. Duże i ciężkie nasienie daje silne i bujne potomstwo.

Po zważeniu siewek przeklasyfikowano je zupełnie, tak samo, jak się to praktykuje normalnie przy corocznych uprawach (t. j. według siły rozwoju czuba i korzonków) dla oznaczenia, ile każda próba wydała nadających się do wysadzenia siewek. Na każde 100 sztuk wynik był następujący:

w próbie	I	. . . . . . sztuk	40
„ „	IIa	. . . . . . „	44
„ „	IIb	. . . . . . „	49
„ „	III	. . . . . . „	50
„ „	IV	. . . . . . „	43
„ „	V	. . . . . . „	36
„ „	VI	. . . . . . „	39

Wobec tego jednak, że zwykłe rozklasowanie nie opiera się na jakichś ściśle oznaczonych miarach i wynik musi być tylko względny — dane przytoczone nie mogą dawać podstawy do wyprowadzenia jakiegoś sądu. Podaje się je jednak dla utrzymania całości spostrzeżeń.

Przeklasyfikowane siewki wysadzono na umyślnej parceli doświadczalnej oddzielonej na zrębie. Powierzchnia parceli wynosiła ha. 1,2129. Na tej parceli wydzielono 28 działek, t j. dla każdej próby po 4 działki, umieszczone w przemiennym porządku (patrz tablica III). Uczyniono to w tym celu, aby ile

Tablica III.

Planik rozmieszczenia prób na parceli doświadczalnej.

Uprawa z tego samego roku jak na parceli próbnej.

Zrąb z roku 1914/15. (po lewej) — Zagaj 7 letni. (po prawej)

22 III	23 IIa	24 I	25 IV	26 VI	27 V	28 IIb	D
21 IIb	20 VI	19 III	18 V	17 IIa	16 IV	15 I	C
8 IIa	9 V	10 IIb	11 VI	12 I	13 III	14 IV	B
7 I	6 IV	5 IIa	4 III	3 IIb	2 V	1 VI	A
g	f	e	d	c	b	a	

Cyfry rzymskie oznaczają № prób.
Liczby arabskie oznaczają № działki.

możności każda próba objęła inną część powierzchni parceli doświadczalnej, Na każdej działce wysadzono w czasie między 20. a 28. kwietnia 1915 r. (tym samym sposobem jak się to dzieje w normalnych uprawach, t. j. pod kustur w szparę) — siewki poszczególnych prób w 14 rzędach prowadzących ze wschodu na zachód o więźbie również normalnej, t. j. 1,4 × 0,5 m.

Pomiędzy działkami utworzono przejścia odgradzające przez niewysadzenie jednego rzędu o szer. 2,60 m. Z północy na południe oddzielono działki przejściem na 2,5 m. szerokiem. Na każdą działkę przypada powierzchnia 4,33 ar. czyli na każdą próbę 17,32 ar. Na każdej działce wypadło siewek 490 sztuk, czyli na całą próbę 13,720 sztuk. Całą powierzchnię doświadczalną otoczono siatką drucianą dla ochrony przed zwierzyną (głównie królikami).

Aby dla ewentualnych poprawek mieć odpowiedni materjał, wysadzono w szkółce dla każdej próby po 250 sztuk siewek na zapas.

Na wiosnę 1916 roku stwierdzono przedewszystkiem ilość ubytku na każdej działce. Wynik był następujący:

na działce	1	ubyło	62	sztuk	na działce	15	ubyło	87	sztuk
	2	„	30	„		16	„	19	„
	3	„	28	„		17	„	29	„
	4	„	49	„		18	„	51	„
	5	„	39	„		19	„	18	„
	6	„	47	„		20	„	26	„
	7	„	12	„		21	„	19	„
	8	„	39	„		22	„	14	„
	9	„	27	„		23	„	17	„
	10	„	34	„		24	„	38	„
	11	„	45	„		25	„	27	„
	12	„	14	„		26	„	27	„
	13	„	23	„		27	„	35	„
	14	„	50	„		28	„	50	„

Największy ubytek stwierdzono na działkach szonga „a“ t. j. na działkach 1, 14, 15 i 28. Szczególnie znaczny ubytek ten w stosunku do innych działek został spowodowany skopaniem i obgryzieniem przez króliki w czasie nim jeszcze zdążono powierzchnię próbną zupełnie otoczyć siatką drucianą (trwało to 8 dni po wysadzeniu). Znaczniejsze ubytki na działkach 4, 5, 6, 11 i 18 spowodowane zaś zostały przygłuszeniem przez „trzcinicę piaskową“ (Calamagrostis epigeios), która się kępami na tych działkach rozrosła.

Ubytek uzupełniono przez dosadzenie sadzonkami zapasowemi ze szkółki. W tym roku przeprowadzono również dokładne zważenie roślinek z każdej działki. Dla każdej próby brano 4 serje po 50 roślinek, wyjęte bez wyboru, tak jak rosły w rzędach na działkach. Wynik podaje tablica IV.

Wyniki te potwierdzają również objawy, że potomstwo starych drzewostanów matecznych ma słabszą siłę wegetatywną. Potwierdza się to również na podstawie obliczeń z miary błędów. Próby od I do III wykazują średnią wagę 450 g. — próby od IV do VI wagę 317 g. Różnica wynosi 133 g., miara błędu

± 52,0 — potrójna miara błędu daje wielkość 156 — czyli dość nieznacznie przewyższa różnicę.

Tablica IV.

Waga dwuletnich sadzonek sosnowych w gramach.
Waga 50 sztuk.

Próba		I	IIa	IIb	III	IV	V	VI
Dla każdej próby 4 serje po 50 sztuk		499	513	469	411	421	346	340
		453	461	444	445	383	265	296
		415	437	491	385	311	257	250
		498	479	424	377	305	302	320
Średnio		466	473	457	405	355	293	302
Miara błędu		± 20,2	± 16,0	± 14,9	± 15,3	± 28,3	± 20,3	± 19,4
Miara wachań		405-527	425-521	412-502	359-451	267-443	232-354	244-360

Uprawa na powierzchni doświadczalnej była w tym roku spryskana raz cieczą bordoską i raz jeden wzruszono ziemię między rzędami motykami.

W październiku roku 1917 stan uprawy był dobry, ubytek na wszystkich działkach nieznaczny, wskutek czego szczegółowego przeliczania schyłku zaniechano, tembardziej, że wyniki przeliczenia z lat poprzednich nie dały miarodajnych podstaw do wniosków w związku z celem badania.

Nadal pozostawało badanie rozwoju zachowujących się sztuk. Najprostszem postępowaniem musi być stwierdzenie różnic wzrostu poszczególnych prób. Wymaga to jednak bardzo dokładnego mierzenia wszystkich sztuk na każdej działce. W tym roku przeprowadzenie tego pomiaru uważano za zbyteczne wobec wyraźnej jednolitości wzrostu. Natomiast zważono sadzonki, które rosły dotąd w szkółce. Wyniki podaje zestawienie poniższe:

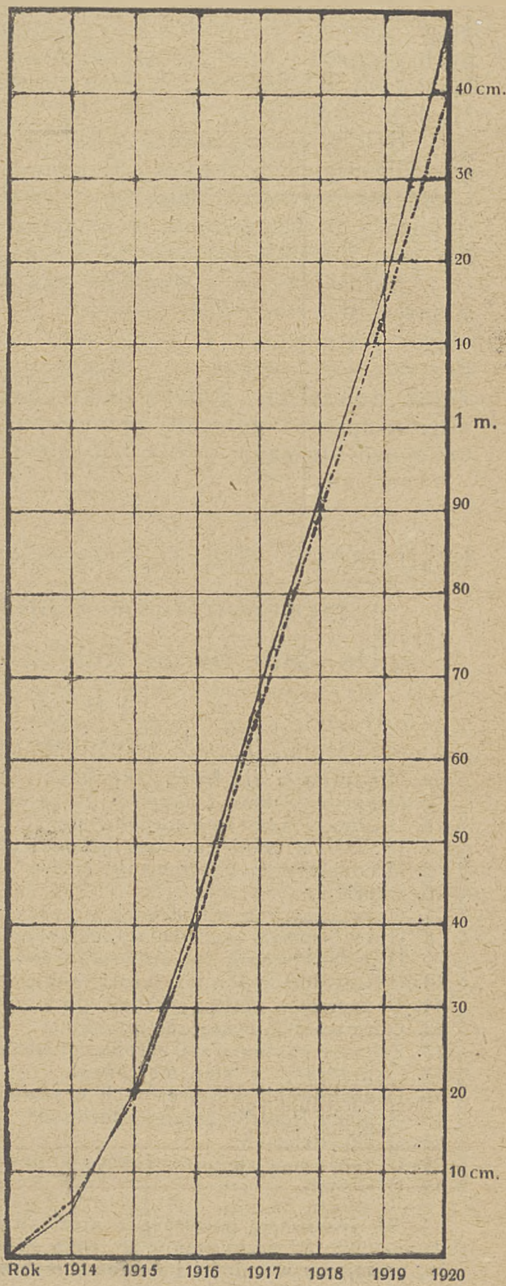
Próba	I	IIa	IIb	III	IV	V	VI
Ilość znajdujących się w szkółce sadzonek	28	55	51	81	57	54	48
Przeciętna waga w gram.	33	40	38	44	36	29	17
Miara błędów	±3,7	±2 5	±2,9	±2,3	±2,1	±1,7	±1,2
Miara wahań	22—44	22 – 48	29—47	37—51	20 – 42	24—34	13—21

W wyniku tym pozostaje w tyle, w stosunku do lat poprzednich — próba I — ma to jednak swoje uzasadnienie w tem, że sadzonki tej próby rosły tuż nad brzegiem ścieżki, utrudniona wegetacja ujawniła się też w jednostronnie rozwiniętym systemie korzeniowym.

Zestawiając podobnie jak roku poprzedniego, próby od I do III w jedną klasę i próbę IV do VI w drugą klasę, otrzymujemy średnie wielkości:

I do III g. 36,3
IV do VI g. 27,3

Różnica wynosi 9 gr. błąd ± 6,5. Potrójna wielkość błędu przewyższa znacznie różnicę, nawet jeśli do klasy A (pierwszej) wciągniemy próbę IV. Dopiero po wciągnięciu próby V otrzymujemy dla klasy A 35 gr. dla klasy B 17 gr. różnica wynosi 18 gr. błąd ± 6,5. W tem zestawieniu dopiero utrzymuje się i cyfrowo stwierdzenie, podane uprzednio.



Tablica V.

Wykres krzywych wzrostu młodnika sosnowego powstałego z nasion drzewostanu 16 i 100-letn.

(Wykres wyprowadzony na podstawie liczb przeciętnych).

——— Krzywa wzrostu roślin z nasion 16-letnich drzew matecznych.

- - - Krzywa wzrostu roślin z nasion 100-letn. drzew matecznych.

W załączonej (tablicy V patrz str. 9) podano wykres przebiegu wzrostu dla prób I i IV, wyprowadzony na podstawie danych otrzymanych z pomiarów na powierzchni próbnej w nadleśnictwie Wiejec, oraz z prób prowadzonych w nadleśnictwach Mosina i Połajewo.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną powierzchnie doświadczalne w nadleśnictwach Mosina i Połajewo otoczyć dostateczną opieką i badania prowadzić dalej, aby dotychczasowe wykorzystać i niedopuścić do zaniedbania w ostatecznem rozwiązaniu zagadnienia dla gospodarstwa leśnego tak ważnego.

Naturalnie, że z wyników tych kilku lat nie można jeszcze wyprowadzić wniosków pewnych, niemniej jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że potomstwo drzew matecznych nawet bardzo młodych rozwija się i rośnie równie dobrze, jak potomstwo drzew dojrzałych. Gdyby dalsze badania stwierdzenie to umocniły, w sprawie pokrycia zapotrzebowania nasion uzyskałby leśnik nowe nieskąpe źródła ich pozyskania.

Instrukcya dla Królewskich Podleśniczych i Borowych w Państwie Pruskim

De dato Berlin dnia 21. Kwietnia 1817.

TREŚĆ.

I. Obowiązki ogólne.

*) Instrukcję powyższą znaleziono w jednem z nadleśnictw Dyrekcji Poznańskiej. W przekonaniu, iż zdoła ona zainteresować szerokie koła !eków, podajemy w całości i dosłownem brzmieniu. (Redakcja).

II. Obowiązki szczególne.

I. Obowiązki ogólne.

§ 1.

O wierność dla Króla i kraiu.

Wierność dla Króla i kraiu, naypierwszym iest Podleśniczych i Borowych obowiązkiem. Powinnością ich iest także popierać w każdey okoliczności dobro Rządu, przestrzegaiąc wszelkiego usczerbku i szkody.

§ 2.

O zachowaniu i dopełnieniu ustaw, rozporządzeń i dyspozycyi.

Podleśniczowie i Borowi winni są posłuszeństwo ustawom i urządzeniom kraiowym; obowiązani są także dyspozycyom przełożonych swoich, jako to: Leśnego rewirowego, Nadleśniczego, Leśnego naczelnego, Nadleśnego jeneralnego, Regencyi i wyższych władz, iak naypunktualniey zadosyć czynić.

§ 3.

O obyczaynem sprawowaniu się.

Podleśniczowie i Borowi powinni bydź dla przełożonych swoich z należnem uszanowaniem. W ogólności zachować się powinni obyczaynie i przystoynie, strzegąc się szczególniey piiaństwa i gry; gdyż w przeciwnym razie naysurowiey karanymi będą, a w przypadku niepoprawy, z służby oddalonymi zostaną.

§ 4.

O ścisłem pełnieniu obowiązków służby.

Żadna okoliczność niepowinna Podleśniczych i Borowych wstrzymywać od pełnienia obowiązków służby. W czynnościach swych powodować się niepowinni ani chciwością, przyjaźnią, nieprzyjaźnią, nienawiścią, boiaźnią, ani też zemstą lub inną iaką namiętnością. Niepowinni także pod żadnym pretextem przyimować darów w interesach służby im pod iakimkolwiek pozorem ofiarowanych, owszem donieść osobę, któraby się poważyła czynić im iakie ofiary.

§ 5.

O codziennem dozorowaniu lasów.

Obowiązkiem iest Podleśniczych i Borowych znaydować się codziennie w poruczonym dozorowi ich obrębie, niewyłączaiąc nawet dni Niedzielnych i Swiętnych we dnie i w nocy. W nocy iednak wtedy tylko, gdy okoliczności wymagać tego będą. Gdyby zaś choroba lub inne niezbędne okoliczności miały bydź temu na przeszkodzie, donieść o tem należy przełożonemu Leśnemu rewirowemu.

§ 6.

O urlopie.

Przełożony Leśny rewirowy mocen iest udzielić Podleśniczym i Borowym urlop na 24 godzin. Na dłuższe oddalenie się, potrzeba urlopu od wyższych przełożonych, do których się Leśny rewirowy w tey mierze udać powinien.

§ 7.

O zwyczaynych schadzkach z Leśnym rewirowym.

Podleśniczowie i Borowi obowiązani są przynaymniey raz w tydzień zeyść się z Leśnym rewirowym na mieyscu przez niego oznaczyć się maiącem celem oznaymienia mu potrzebnych okoliczności i odebrania rozkazów. Gdyby częstsze schadzki potrzebnymi były, tedy Leśny rewirowy w tey mierze postanowi; w którym to razie obowiązanymi są Podleśniczowie i Borowi, postanowieniom tem zadosyć czynić. Jeżeli by zaś znaczna odległość lub rozległe położenie obrębów bydź miała tygodniowym schadzkom na przeszkodzie, natenczas odstąpienie od ninieyszego przepisu, przez Nadleśniczego na piśmie zatwierdzonem bydź powinno.

§ 8.

O zapisywaniu wypadków służbowych.

Wszelkie wypadki w służbie, które Podleśniczowie i Borowi w myśl następuiących artykułów zapisywać maią, powinni oficyaliści ci pod karą 4 do 16 dgr. w razie uchybienia, natych-

miast w pulares lub co innego lecz ile możności wyraźnie zapisywać; każdego zaś wieczora zakonotowane przez siebie wypadki, w osobną do tego przeznaczoną poszytkę, która pod należytem powinna bydź zamknięciem, atramentem zaciągnąć, z którey sporządzać się maiące rapporta lub wykazy, układać należy.

§ 9.

O zachowywaniu papierów służbowych.

Wszelkie urządzenia i dyspozycye przez Podleśniczych i Borowych w interessach rządowych odbierane, koncepta zdanych rapportów, tudzież wszelkie do służby należące papiery w ogólności, powinni ciż oficyaliści utrzymywać należycie uporządkowane pod zamknięciem, ponieważ rzeczy te do inwentarza należą.

§ 10.

O stosunkach Podleśniczych i Borowych z Leśnymi rewirowymi.

Ponieważ Leśny rewirowy iest bezpośrednim przełożonym Podleśniczych i Borowych, od niego więc odbierać będą pobliższe rozkazy i do niego nasamprzód ustnie i na piśmie rapporta zdawać powinni. W ten czas tylko, gdy ten na ich rapporta lub doniesienia uwagi mieć niebędzie, lub gdy na niego żalić się będą mieli powód, mogą się bez wezwania do któreykolwiek wyższey udać Władzy.

§ 11.

O używaniu ubioru służbowego.

Podleśniczowie i Borowi powinni przywdziać ubior służbowy, gdy iaka uroczystość obchodzoną będzie, lub gdy przed przełożonymi wyższego stopnia staną. Pełniąc służbę w lesie, niepotrzeba by się ciż oficyaliści w mundur przybierali, albowiem częstokroć więcey zamiarowi odpowiada, gdy w zwyczayne są przybrani suknie; lecz w broń i miarę zawsze opatrzeni bydź powinni.

§ 12.

O zmianie mieysca zamieszkania.

Mieysce zamieszkania, zmieniać Podleśniczowie i Borowi tylko za zezwoleniem swych przełożonych są mocni.

§ 13.

Zakaz trudnienia się zarobkami ubocznymi.

Ponieważ Podleśniczowie i Borowi całkiem służbie leśney poświęcić się powinni, niemogą zatem bez wyraźnego pozwolenia swych przełożonych na piśmie, żadnym ubocznym iśdź zarobkiem, lub w iakimkolwiek sposobie mieć udział z zarobku. W szczególności zakazane są surowo takie zarobki, które z borem lub produktami leśnemi w bliskim są połączeniu, lub na pełnienie obowiązków służby bezpośrednio szkodliwy maią wpływ,

iako to: handel drzewem i innemi płodami leśnemi i produktami polowania, utrzymywanie gościńców zaiezdnych lub szynkowni, podięcie się transportów drzewa, udział w owczarniach, dzierzawie dóbr ziemskich, polowania, żołędzi, paszy leśney lub innych użytkach leśnych i tém podobnych. Handel drzewem zakazany iest pod kassacyą, sprzedaż drzewa deputatowego zaś, pod karą wyrównywaiącą podwoynie wartości sprzedanego drzewa deputatowego.

§ 14.

O przeyściu w stan małżeński.

Gdyby Podleśniczy miał zamiar poiąć sobie żonę, donieść o tem winien swoim przełożonym z oświadczeniem: iaką summą przyszłey swoiey żonie zabezpieczy utrzymanie w powszechnym Instytucie wdów na przypadek iey owdowienia; w przeciwnym bowiem razie ożenienie się zabronionem będzie.

§ 15.

O zachowaniu się krewnych w razie śmierci.

Podleśniczowie i Borowi pouczyć powinni swych krewnych: ażeby na przypadek śmierci, natychmiast przełożonemu Leśnemu rewirowemu doniesienie zrobili.

§ 16.

O płacy Podleśniczych i Borowych.

Podleśniczowie i Borowi pobierać będą za pełnienie obowiązków, gotową płacę, ustanowioną w ich nominacyach, strzałowe od ubitey przez siebie zwierzyny i zwierząt drapieżnych, drzewo deputatowe i wszystkie zapewnione im na piśmie przez Regencyą akcydensa i emolumenta, tudzież corocznie osobną proporcyonalną nagrodę za doniesienie defraudantów leśnych.

§ 17.

O akcydensach.

Oprócz emolumentów Podleśniczym i Borowym w nominacyach oznaczonych, lub przez Regencyą na piśmie przyznanych, niemogą ciż oficyaliści żadnego akcydensu pobierać, chociażby był naynieznacznieyszym. Nawet podarunki lub nagrody, któreby im inne osoby ofiarowały za pozwolone usługi z urzędowaniem ich w związku będące, przyimować tylko mogą za zezwoleniem swoich przełożonych.

§ 18.

O obeznaniu się z instrukcyą ninieyszą.

Obowiązkiem iest Podleśniczych i Borowych obeznać się dostatecznie tak z postanowieniami w ninieyszey instrukcyi objętymi, iako też z odbieranymi rozporządzeniami i ogólnemi dyspozycyami.

§ 19.

O karach.

Podleśniczowie i Borowi niedopełniaiący należycie swych obowiązków, tudzież niezachowuiący ściśle odebranych rozporządzeń i dyspozycyi, ściągną na siebie stósunkową karę; za dopuszczeniem się zaś powtórnie znacznieyszego występku, oddaleni będą z urzędu. Dystynguiący się zaś Podleśniczowie i Borowi wiernością, pilnością i zdolnością w służbie, maią prawo do nagrody.

II. Obowiązki sczególne.

§ 20.

O dozorze przy spusczaniu drzewa.

Podleśniczowie i Borowi powinni pod kierunkiem Leśnego rewirowego mieć współdozór nad spusczaniem drzewa, dzieiącego się w ich obrębach. Dostrzegać zatem powinni: ażeby spusczaiący drzewo, zachowali ściśle zaprowadzony w tey mierze porządek, tudzież inne wydane przepisy. Obowiązkiem ich przeto iest, ażeby popełnione przez spusczaiących drzewo uchybienie; gdzie to bydź może, bezzwłocznie poprawić kazali, a zapisawszy osoby wbrew przepisom działaiące, donieśli ie Leśnemu rewirowemu końcem ukarania; w przeciwnym razie ustanowione na uchybienia te kary, osobiście poniosą.

§ 21.

Bez pozwolenia niepowinni Podleśniczowie i Borowi pozwalać użytkować z lasów i polowania.

Pod karą kassacyi niepowinni Podleśniczowie i Borowi bez pisiemnego pozwolenia przełożonych swoich, wydawać nikomu samowolnie drzewa lub innego płodu leśnego i produktu polowania iakiegokolwiek bądź znaczenia, ani pozwalać zbierania suszu, leżaków, słańska i liścia do paszy bydła służącego; kopania darniny i paszenia bydła na którymkolwiek okręgu lub koszenia na nim trawy, tudzież użytkowania komukolwiek z lasów lub polowania, a to pod karą kassacyi.

(Dokończenie nastąpi).

Przełożył z niemieckiego
i uzupełnił X. NIEDBAŁ.*)

Samotny Żubr.

Żar słoneczny palił niemiłosiernie. Zwierz ściągał się do moczarów i bagnisk, ptactwo zamilkło i kryło się po dziuplach lub szukało innych, chłodniejszych, cienistych gospód, powietrze drgało i gotowało się w przyziemnych warstwach, listowie omdlewało z pragnienia; głusza panowała w puszczy, bory sterczały nieme, żaden wietrzyk się nie ruszał, bez ruchu nawet sterczał sit. Trzeci już dzień groźne chmury żółtawo obrzeżone piętrzyły się, zapowiadając burzę, dokoła olbrzymiego trzęsawiska w kniei. Każdego południa obłoki, w pioruny i gromy brzemienne, wyłaniały się z za lasów i pagórków na widnokręgu; każdego wieczoru uciekały znowu i chowały przed szyderczo wykrzywioną twarzą księżyca w pełni i nie mogły pozbyć się swojej żółci i swojego jadu. Kwiaty posuchą gnębione, smutnie pozwieszały łebki, motyle nawet zleniwiały. Bąki jedynie, komary i muszki swobodnie i wesoło bujały w gorącem, dusznem, parnem powietrzu i obrzydzały życie ludziom i zwierzętom. Kruk, który siedział z rozwartym dziobem na starym głazie pod lasem i ciężko dyszał, porwał się nagle, zakraczał gniewnie i w coraz wyższe wznosił się regjony powietrzne; w moczarach bowiem zabulgotało rozgłośnie i w gęstwinie załomotało straszliwie. Potężny łeb kudłaty o szerokich rogach odrzucał na bok gmatwaninę sitowia, olszyn i świerczyny, wodził dokoła świecami, w których wściekłość błyskała, i parskając pyzą badał wiatr.

Był to stary żubr. Złość rozpierała go i zawziętość. Jego bowiem, który był wodzem chmary, panem dwudziestu krów i jałowic, jego, który niedźwiedzie zwycięsko zwalczał i wilki brał na rogi, którego krzepie niesamowitej nic oprzeć się nie mogło, zmógł młodszy byk, okrył go hańbą i sromotą, odbił od chmary i zniewolił do życia samotnego.

To było jedno. Lecz więcej jeszcze nieszczęść zwaliło się na niego i napełniło go wściekłą goryczą. Gdziekolwiek do innej przyłączyć się chciał chmary, odpędzano go i obchodzono się z nim, jakby był zapowietrzony. Dotknięty do żywego, złamany, wlókł się po puszczy z sercem, w którem żal ciężki zrodził niepohamowaną złość i żrącą żądzę zemsty. Spotkał na wędrówce swej samotnej towarzysza niedoli, byka bez rogów,

*) Z powodu przeoczenia zecera nie zamieszczono w poprzednich numerach „Przeglądu" wzmianki o tem, iż nowelki „Szydlarz" i „Ciężkie czasy", podobnie, jak , Arcysara zgon", są przekładami z niemieckiego.

Redakcja.

pośmiewisko i wzgardę wszystkich żubrzych chmar, i z nim samowtór chodził od czasu rui po puszczy wdłuż i wszerz. Nieraz dał mu odczuć zły humor, nieraz, gdy krew mu do łba uderzyła i żółć w nim się gotowała, poczęstował go rogami, ale nieraz też szorował jego odzież w miejscach, gdzie kleszcze najgęściej siedziały i najnieznośniej dokuczały.

Atoli teraz był sam, samuteńki, opuszczony jak ten głaz, który służył krukowi za siadło. Towarzysz jego, bezrogi byk, wpadł był w dół, i marnie w nim zginął. Wszystko to wraz z parnem, upalnem powietrzem i tnącemi bąkami przyprawiło starego żubra o dziką zajadłość. Parsknął wściekle, bo pyzę jego uderzył wraży odwiatr, woń ludzka, której nienawidził więcej, niż woni niedźwiedzia lub wilka. Podniósł więc srogi łeb, tłukł połcie kitą ogona, że huczało, jakby kto z bicza trzaskał, i kroczył w stronę, skąd go dochodził wraży odwiatr. Dawniej tego odwiatru zawsze unikał — dawniej, kiedy jeszcze wolno mu było w borach bagnistych przy chmarze przebywać. Teraz, gdy go od swoich wygnano w strony, gdzie mieszka ów osobliwy zwierz, co na dwóch nogach chodzi, teraz on temu zwierzowi nie myślał usuwać się z drogi.

Żubr całkiem wyłonił się z gąszczu, łamiąc z trzaskiem gałęzie i susz, co pod naporem cielska jego pękały, jak szkło, zaciągnął się wiatrem, wraz z nim setkami komarów i muszek, które znów wykrztusił, stęknął groźnie i pociągnął nad potok, skąd szła na niego ohydna woń. Nigdy dotąd nie uśmiercił żadnego zwierza dwunożnego, uważał walkę z nim za niegodną siebie. Dziś jednak nosił w sobie niesłychane rozgoryczenie, złość straszliwą, której się pozbyć musiał. Przed chwilą już podważył, przewrócił i postrzępił suchy świerk, który mu zawadzał, rozniósł na cztery wiatry kopiec mrówczy, który go gniewał, uśmiercił wpierw piastuna, co ciapał ku niemu, i stłukł potem na miazgę starą niedźwiedzicę, która, rycząc z wściekłości i trwogi o swoje dziecko, na niego się rzuciła, a teraz chciał zgładzić tamtych dwunożnych wrogów Ciągnął więc ku potokowi wśród szmaragdowej wijącemu się łąki, gdzie trzech wyrostków pasło bydło.

Najstarszemu z nich zabłysły sokole oczy, gdy spostrzegł zwierza; mocnym gestem rozkazał braciom pozostać przy stadzie, podkradał się od jednego krzaku olchowego do drugiego i trzeciego, nałożył najlepszą swoją strzałę na cięciwę, naprężył łuk, topiąc w namiętności łowieckiej długie zęby w dolnej wardze, i ugodził byka strzałą w komorę. Żubr drgnął gwałtownie. Chłopak, rad z siebie, wesoło się uśmiechał.

Był to jego ostatni w życiu uśmiech. Żubr, jak burza, runął na niego, przebódł mu żebra, rzucił go w powietrze, ponownie wziął go na rogi, powtórnie nim cisnął, stratował go

na miazgę, że krew pryskała dokoła, wzniósł ogromny łeb, parsknął rozgłośnie, otrząsnął się, pochylił rogi, runął na stado, rozpruł kadłub buhajowi, co wyszedł przeciwko niemu, zmiażdżył drugiego pastucha, który, drżąc w śmiertelnym strachu, nie zdolen był ruszyć się z miejsca, rozgromił całe stado, dobił buhaja, zrobił z niego bezkształtną masę, i kontent, że się wyzbył jadu i żółci, co go żarły, pociągnął wreszcie w bagnisko, aby w błotnistej chłodzić się kąpieli. Gdy się to działo, trzeci chłopak pędził co sił w płucach ku osadzie, wymachiwał rękami, wrzasnął trzy cztery słowa, runął bezprzytomny na ziemię i, przyszedłszy do siebie, opowiadał, co się nad potokiem zdarzyło.

Wszyscy zdolni do walki mężowie natychmiast porwali za oszczepy, pobiegli ku łące, znaleźli trop, otoczyli ostęp i wysłali z wiatrem szybkonogich młodych junaków w knieję.

Obława nacierała pomału. Długo nie trafiono na byka. Żubr natomiast już dawno usłyszał zbliżający się łomot. Lecz nie znał, co to lęk. Wściekła złość też mu już minęła, pozostała tylko obojętność i pogarda. Od czasu do czasu, gdy komary zbytnio dokuczały, żubr zanurzał łeb w wodzie, otrząsał się, żerował sit, co przed gębą mu rósł, postękiwał z zadowoleniem, tarł się o zmurszały pień w bagnisku, i miał uczucie, że mógłby znowu poszukać sobie w nocy chmary i narzucić się jej na hetmana. Czuł się bowiem znów sobą, odkąd rozgromił dwunożne stwory i wraz z nimi całe stado bydła.

Wtem załomotało w pobliżu w olchowem podszyciu, a załomotało inaczej niż wtedy, gdy łoś, jeleń, sar lub inny zwierz ciągnie puszczą. Żubr ciekawie wzniósł łeb, zaciągnął się wiatrem i wyszedł na brzeg.

I ponownie uderzył go ów obmierzły odwiatr, którego nienawidził, jak śmierci. Stała tam trójka onych istot, których znieść nie mógł, tych stworzeń gołoskórnych, głośnych, o wstrętnej woni, którym wilk, a nawet niedźwiedź schodził z drogi.

On jednakże nie ustąpi im. Ani mu się śni. On im pokaże, kto jest panem i władcą kniei. Poco one cisną się do puszczy? Czego właściwie chcą? Ani odzieży nie mają, ani rogów, ani racic! I jakie to cienkie i jakie to słabe! A bronią ich — to wrzask i ów zapach cuchnący, którego on znieść nie może! Dziwne jakieś stwory!

Wtem któryś z tych stworów uczynił ramieniem gwałtowny ruch.

W tej samej chwili żubr poczuł w lewym barku ból, nie wielki zrazu, ale wciąż się wzmagający. Pochylił więc olbrzymi łeb i runął na wrogów. I znowu ukłuło go coś w kark, kądzielą obrosły, potem ukąsiło w połeć, w końcu ból wielki przeszył go gdzieś w samym środku kadłuba. Teraz wszystko mu było obojętne. Znajdował się wśród ludzi, i zupełnie tak jak wtedy,

gdy starego zrogował buhaja, odczuwał obecnie tylko rozkosz dziką, gdy wpierw jednego, potem drugiego i trzeciego wroga podrzucał rogami i racicami miażdżył, mimo, że ogniem palił go ból na różnych miejscach ciała i dziwna ogarniała go słabość. Z wstrętem, lecz i z zadowoleniem opęszał resztki pobitych przeciwników i cofał się ku bagnu. Oszczepy, tkwiące w cielsku, osmykał, rwąc jak burza przez gęstą drągowinę. Lecz bolało go to dotkliwie i czuł się bardzo znużony. Brały go dreszcze i lęk nieznany owładał nim. Porzucił więc ciasną dzicz i pociągnął ku haliznom puszczy.

Tu przystanął, wciągnął z lubością chłodniejszy wiatr, co nad wieczorem począł wiać od potoku, i runął nagle u stóp rosochatego dębu.

Chmury zapowiadające burzę kłóciły się z księżycem, komu ostatnie przypadnie słowo. Miesiąc stracił już coś na sile, jaką go darzy pełnia. Górę wziął więc obłok, który, jak potwór straszliwy, wypełzał na widnokręgu od strony bagniska, obłok czarny, groźny, ogromny, i gasił gwiazd migotliwych blask i srebrną poświatę księżyca. Zrywa się nagle wicher. Z szumem i sykiem gna od strony nadciągającej nawałnicy, leci nad morzem czołem bijących trzcin i sitowin, rwie jak szalony haliznami, roznosząc w chaotycznym wirze tumany piasku, listowia, iglic i suchych gałęzi. Wyjąc, naciera na zwarte ściany borów, świszcząc, szarpie i targa brodami porostów, łamie i druzgoce konary, hucząc, stuletnie wyważa pnie, ciska niemi na młodszą ich brać, która mostem się kładzie pod miażdżącym naporem walących się olbrzymów. Błyskawic oślepiające węże przelatują co chwila po przestworach, czarnych jak kir. Szumiąc i chlaszcząc, zalewają kniejię potoki dżdżu. Gromy ryczą. W rozdygotaną puszczę walą pioruny.

Iskra żółta z trzaskiem ogłuszającym druzgoce i osmala rosochaty dąb, pod którym leży stary, samotny, odbity od chmary, chory żubr.

Nic nie pozostało z niego krom zczerniałej, opalonej czaszki o potężnych rogach. Wajdelota zawiesił ją ku czci Peruna na pniu świętego drzewa, gdzie wisiała dopóki, skruszała pod działaniem wiatrów i powietrza, nie rozpadła się.

Kilka słów prawdy

w odpowiedzi na pismo Koła Leśników U. P.

W chwili obecnej, kiedy cały zastęp młodych leśników wchodzi w życie zawodowe, stosunki panujące w naszej Dzielnicy są prawie normalne, przedwojenne, t. zn. istnieje do pewnego stopnia nadmiar leśników, stąd też żale nowych adeptów mogą

iść tylko w kierunku braku płatnych praktyk, których rzeczywiście jest skąpa ilość. Jeżeli otrzymują posady w innych działach administracji lub w innych zawodach, to powinniby być właściwie zadowoleni, że mają wogóle jakiś chleb w ręku. Chwilowo bowiem produkcja przekracza zapotrzebowanie, dlatego że nie usunięto tu i ówdzie ludzi, którzy może nieodpowiadają zajmowanym stanowiskom (krytyka ich działalności należy do władz przełożonych, a nie do nowoupieczonych), że, jeśli chodzi o służbę państwową, trwa ciągle sanacja skarbu, wprowadzająca różne mniej lub więcej konieczne oszczędności, wreszcie dlatego, że z tych samych względów oszczędnościowych, reorganizacja lasów na kresach wschodnich, która powinnaby zmniejszyć jednostki gospodarcze nieraz pięciokrotnie, nie nastąpiła i prędko nie nastąpi.

Mimo tego, że ta reorganizacja nie otwarła wolnych nowych posad, są one jeszcze osiągalne na kresach. Ale cóż, nie są one wygodne dla świeżych absolwentów, bo np. „tylko leśnictwo", daleko do koleji, bandy chodzą w biały dzień . . . Chcieliby zapewne, aby starsi leśnicy z rodzinami z Poznańskiego tam się poprzenosili, a oni wolni, jak „ptakowie niebiescy" zajęliby ich długoletnie nieraz miejsce pracy. Zresztą czy tylko lasy państwowe mają być polem karjery? Do czasu nim się stosunki ułożą zupełnie, możnaby szukać posad prywatnych. Wiadomo chyba tym Panom, że lasów prywatnych w Polsce jest znacznie więcej, niż państwowych.

Co do dyskwalifikowania leśników będących na posadach, pozwolę sobie zrobić uwagę, że tak źle nie jest po pierwsze, a po drugie Szanowni Panowie Koledzy z U. P. zapominają o tem, że to zupełnie do nich nie należy, w końcu, że tem się tylko ośmieszają w oczach starszych leśników i wszystkich tych, którzy ich żale czytają. Jakto, więc Panowie tak „first class", jak twierdzicie, przygotowani do zawodu, będziecie robili to samo co „niekwalifikowani", których nie spotkał jeszcze zarzut, że źle pracują? Czy to nie jest w dodatku dosyć smutne, że nie chcą starzy i dobrzy, wykwalifikowani leśnicy władz kierujących, Panów przyjmować na stanowisko takie, twierdząc że za mało macie wyrobienia życiowego i zawodowego? A czy to z drugiej strony nie ośmiesza całą ważność studjów leśnych? Pocóż więc te publiczne żale i to tak niefortunnie nacechowane dozą zawiści ludzkiej?

Hołdujemy dziś w administracji systemowi amerykańskiemu. Są egzaminy, które nietylko dają stabilizację, lecz zwalniają z wymaganego na danem stanowisku cenzusu naukowego. A zatem: Rób co umiesz!

Panowie z Koła piszą o protegowanych. Ten zarzut spotyka wyraźnie władze wyższe. Logika mówi, że władze niższe nie mogą protegować wyższych, tylko odwrotnie. Gdyby mło-

dzieńcze zapały nie ponosiły Panów, co rozumieją władze i dlatego nie reagują, możeby zażądano bliższych wyjaśnień z podaniem dokładnych danych, co bez kwestji byłoby korzystne dla administracji, ale mogłoby się smutnie skończyć dla Koła.

Niektóre ustępy pisma możnaby interpretować rozmaicie. Kryje się w niem bądź co bądź dużo obelgi dla administracji państwowej, dużo punktów jest bardzo „kańciastych“, napisanych pod wpływem porywu trochę nierozważnego.

Przechodzę do listu skierowanego do Koła przez Kolegę na stanowisku.

Czy Szanowny Pan Kolega utożsamia starszego borowego z kresów wschodnich z Hegemeistrem? O wykształceniu teoretycznem i praktycznem absolwentów dałoby się jeszcze coś powiedzieć. Wykształcenie teoretyczne nie może być nadzwyczajne, bo oddział leśny nieuorganizował się należycie, nowo powstał, brakło sił wykładowych, zanadto często następowały niekorzystne dla studentów zmiany w gronie profesorskim itd. Choć chęci profesorów nie pozostawiają nic do życzenia, to zawsze jednak od niedawna niektórzy dopiero wykładają, braknie im wprawy pedagogicznej starych zawodowych nauczycieli, których niestety mało tylko w Polsce mamy.

Przy nauce brakło pomocy naukowych, ciągle były przerwy wskutek wojny, materjał uczących się studentów częściowo nie zawsze stał na wyżynie itd.

Praktycznie znają studenci przeważnie las z ekskursji, a to jest mało. Dla tej choćby przyczyny, nie mają prawa krytyki kolegów praktyków.

Jeśli chodzi o zasługi tych ostatnich, to są one bezsprzecznie znaczne. Nie jeden z nich naprawdę rzucił intratną służbę prywatną dla służenia państwu w potrzebie.

A zresztą czy dochody tych ludzi są tak świetne? Wolę o tem zamilczeć! Ustawy mówią za nas.

„Spychany do roli praktykanta“ . . . I to w najlepszym razie? A czemże właściwie, jeśli z braku praktyki nie odpowiada innym zadaniom, ma być absolwent? Gdzie, w jakiem państwie zaborczem było inaczej? Inaczej tam to traktowano: „Forsteleven„ Forstpraktikanten und andere Individuen“, można było wyczytać w niektórych przepisach.

Czy takie były awanse jak teraz, że absolwenci zostali komisarzami ochrony na kresach?

Położenie obecne rozumieją w pełni przełożeni, wiedzą sami jak postępowali w szczeblach hierarchji i dlatego przeważnie nie reagują. To nie jest żadna zawiść, albo chęć pokazania swej władzy, maltretowanie nowoprzyjmowanych itd.

Kto przeszedł ciężki los praktykanta (nie w czasach dzisiejszych, gdzie praktykant administracyjny mało do lasu wychodzi),

po pełnych studjach, trudniejszych, dłuższych i lepszą sławą niestety się cieszących, aniżeli studja obecne, ten wie, że przez to właśnie stał się dobrym leśnikiem, że zaczął od najniższych funkcyj! Dla tych dziwne są pretensje nowych adeptów!

Jakie mogą być intrygi przeciw mało znaczącemu ostatecznie praktykantowi, nie bardzo rozumiem. Tak zw. „dawanie szkoły", które często zdarza się u leśników starszych, może być tylko cenne.

Tak wychowywano i nas w pierwszych krokach zawodowych.

Jeśli praktykant zachowuje się arogancko, lub tak, jakby praktykę odbywał z musu, bo to potrzebna „głupia" formalność do uzyskania stopnia leśniczego czy nadleśniczego, lub krytykuje wiedzę ludzi, którym teorja (nieraz jako zupełnie niepotrzebny balast w specjalizacji czynności administracyjnych, np. mechanika, wyższa matematyka itd.) leśnictwa z głowy wywietrzała, względnie chce ich uczyć jak co mają robić, nie mając nieraz pojęcia o praktyce, nic dziwnego że mu się źle dzieje i że przełożony jest dlań nieprzychylny, o ile ma skromną choćby dozę ambicji.

„Pijawki leśne?" kogo to Szanowny Pan Kolega tak nazywa? Czy Państwo nie czuwa bacznie? Czy władze same nie wiedzą, że jeśli ktoś dąży do szkody skarbu, to należy go usunąć?

Czy ta generalizacja ma może dać pochop do odpowiedzi nie licującej z nami i naszemi zapatrywaniami tym, którzy te zarzuty czynią? Niech odpowiedzią będzie kompromitacja oskarżającego, wynikająca z zarzutu!

Możność pracy mają wszyscy ci, którzy chcą pracować, a pracę tę ocenią zczasem przełożeni. Nie pnijcie się, Szanowni Koledzy, na stanowiska odpowiedzialne, którym nie sprostacie, bo dyplom nie wystarcza do tego, by być nadleśniczym, na to trzeba praktyki. Tej praktyki bezpłatnej z całą pewnością nikt Panom nie odmówi. Że karjera leśna była prawie najdroższą przed wojną, o tem Panowie nie powinni byli zapominać.

Dziś robi się starania o to, by uzyskać większą ilość wolnych i płatnych miejsc dla praktykantów, referendarjuszów itd., ale odrazu zrobić się tego nie da.

Napływ na oddziały leśne był w ostatnich latach stanowczo za wielki. Stąd wynikło niemiłe rozczarowanie, bo każdy z nowo wstępujących studentów sądził, że po ukończeniu stanie mu wszystko otworem, że zostanie w krótkim czasie nadleśniczym, inspektorem, dyrektorem itd. Okazało się jednak, że starsi nawet absolwenci prostego planu gospodarczego, małego obszaru, zrobić nie potrafią, nie mają odpowiedniej praktyki itd., więc jakże mogą być gospodarzami leśnymi?

Nie tylko w wyższej karjerze istnieje nadprodukcja. Ukończeni uczniowie Szkół dla leśniczych również nie mają posad,

choć produkcja jest taka niewielka (Belechów 18, Zagórze i Margonin około 40) A ci mają przecież więcej praktyki, więcej ich potrzeba dziś wobec katastrofy sówkowej, wobec licznych kradzieży, demoralizacji ludności itd.

Zamiast tracić czas na nieproduktywne żale, skierujcie się Panowie do Głównego Zarządu Z. Z L. w R. P., choć nie jako członkowie, a na pewno częściowo się uda zatrudnić Kolegów, imających się dotychczas innych zawodów.

Wolno wprawdzie podnosić żale, ale nie wolno bezpodstawnie uogólniać niektórych zarzutów, plwać na starszych Kolegów zawodowych, a nawet przełożonych!

Na to nie zostaliście leśnikami! Niezainteresowany.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 30 grudnia 1924 r.

o organizacji administracji lasów państwowych.

Na mocy punktu 2 cz. A art. 1 i art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (Dz. U. R. P. № 71, poz. 687) oraz zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1924 roku zarządzam co następuje:

Rozdział I.

Ogólne zasady administracji lasów państwowych.

§ 1. Sprawy gospodarki w lasach państwowych wydziela się w odrębną gałąź administracji państwowej, działającą na podstawie niniejszego rozporządzenia.

§ 2. Administrację lasów państwowych w rozumieniu § 1 niniejszego rozporządzenia sprawuje Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych przez:

1) dyrekcję lasów państwowych,
2) nadleśnictwa.

§ 3. Do Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych należy:

1) naczelne kierownictwo sprawami gospodarki w lasach państwowych,

2) nadzór nad działalnością wszystkich organów administracji lasów państwowych oraz kontrola tej działalności,

3) ustalanie zasad gospodarki w lasach państwowych oraz wydawanie instrukcyj i zarządzeń, normujących czynności związane z administracją lasów państwowych,

4) wykonywanie wszelkich czynności w zakresie gospodarki w lasach państwowych, nieprzekazanych innym organom lub przekraczających kompetencje tych organów.

§ 4. Do zakresu działania dyrekcyj lasów państwowych należy:

1) administrowanie za pośrednictwem nadleśnictw lasami państwowemi, wraz z wszelkiemi przynależnościami, zakładami przemysłowemi, urządzeniami transportowemi i t. d., jak również nieruchomościami, przekazanemi administracji lasów państwowych;

2) zawieranie umów o sprzedaż drewna i materjałów tartych, jak również o sprzedaż innych produktów leśnych i kopalnych w granicach nieprzekraczających rocznego etatu rębnego — względnie rocznego planu finansowo-gospodarczego — a nie należących do zakresu działania nadleśnictwa (§ 7 p. 2), — po cenach nie niższych od ceny, wskazanej w cenniku, ustalonym przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych;

3) zawieranie — jednak bez prawa samodzielnego zaciągania pożyczek i pozbywania majątku państwowego, o ile nie wynika to z normalnej gospodarki leśnej — wszelkich innych umów dotyczących tej gospodarki na zasadach i w granicach, określonych przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych;

4) przeprowadzanie na miejscu czynności, związanych z likwidacją serwitutów, komasacją i zamianą gruntów, stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów;

5) stawianie wniosków i wydawanie opinij we wszystkich sprawach administracji w lasach państwowych, zastrzeżonych decyzji Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§ 5. Na czele dyrekcji stoi dyrektor, który kieruje działalnością dyrekcji oraz wykonywa nadzór nad podległemi mu organami administracji lasów państwowych.

Dyrektor ponosi odpowiedzialność za stan lasów w podległej mu dyrekcji, za wszelkie czynności i zaniedbania podwładnego mu personelu, za wykonanie planu finansowo-gospodarczego oraz za całą administrację leśną dyrekcji.

Dyrektora w razie potrzeby zastępuje wyznaczony przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych na wniosek dyrektora zastępca.

§ 6. Rada Ministrów oznacza w drodze rozporządzenia liczbę, okręgi i siedziby dyrekcji lasów państwowych.

§ 7. Do zakresu działania nadleśnictwa należy:

1) bezpośrednie sprawowanie administracji lasami państwowemi wraz z wszelkiemi ich przynależnościami, zakładami przemysłowemi, urządzeniami transportowemi i t. d., jak również innemi nieruchomościami przekazanemi administracji lasów państwowych, położonemi na obszarze nadleśnictwa;

2) zawieranie umów, dotyczących sprzedaży drewna, produktów leśnych i kopalnych, jak również wszelkich innych umów w granicach, ustalonych przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych;

3) składanie dyrekcji lasów państwowych wniosków i wydawanie opinij we wszystkich sprawach administracji w lasach państwowych zastrzeżonych decyzji dyrekcji lasów państwowych względnie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§ 8. Na czele nadleśnictwa stoi nadleśniczy, który ponosi odpowiedzialność za swą działalność i za działalność podległego mu personelu.

§ 9. Liczbę, okręgi oraz siedziby nadleśnictw określi rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Rozdział II.

Zasady gospodarki finansowej.

§ 10. Rok obrachunkowy administracji lasów państwowych ustali Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 11. W gospodarce lasów państwowych, prowadzonej na zasadach samowystarczalności, winny wydatki zwyczajne i nadzwyczajne znajdować pokrycie w dochodach tej gospodarki.

Do budżetu państwowego wchodzi suma czystego dochodu, obliczona na podstawie planu finansowo-gospodarczego lasów państwowych.

Szczegółowy plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych stanowić będzie załącznik do budżetu i traktowany będzie w sposób, który dla tego załącznika ustali ustawa skarbowa.

§ 12. Na poczet czystego dochodu Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych winno w ciągu roku obrachunkowego przelewać do Centralnej Kasy Państwowej nadwyżki kasowe w wysokości i w terminach, które określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 13. Wszelkie publiczne świadczenia, ciążące wyłącznie na lasach państwowych z tytułu ustaw, obciążać będą budżet tego Ministerstwa, do którego zakresu działania dane świadczenie należy.

§ 14. Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu przysługuje prawo tworzenia specjalnych funduszów, przeznaczonych na cele związane z podniesieniem dochodowości lub zwiększeniem majątku lasów państwowych.

§ 15. Dla urzędników i funkcjonarjuszów niższych, którzy przyczynili się do podniesienia dochodowości lasów państwowych, mogą być wyznaczone gratyfikacje i premje w granicach ustalonych przez plan finansowo-gospodarczy.

§ 16. Rachunkowość i kasowość w administracji lasów państwowych będzie prowadzona na zasadach specjalnych, które określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Najwyższą Izbą Kontroli, przyczem wydatki bieżące administracji lasów państwowych będą pokrywane z osiągniętych dochodów.

Rozdział III.

Przepisy dotyczące personelu dyrekcyj lasów państw. i nadleśnictw

CZĘŚĆ I.

Przepisy służbowe.

§ 17. Stosunek służbowy funkcjonarjuszów dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw ma charakter publiczno-prawny.

Stosunek ten może być zawiązany, zmieniony, zawieszony lub rozwiązany przez zastosowanie przepisów niniejszego rozporządzenia.

Do funkcjonarjuszów tych, stanowiących odrębny etat funkcjonarjuszów administracji lasów państwowych, mają odpowiednio zastosowanie postanowienia ustawy z dnia 17. lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. № 21 poz. 164), o ile rozporządzenie niniejsze nie zawiera postanowień odmiennych.

§ 18. Funkcjonarjusze dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw mogą być mianowani:

1) do odwołania (prowizorycznie),
2) z zastrzeżeniem usuwalności,
3) na stałe.

Do funkcjonarjuszów mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności mają odpowiednio zastosowanie wszystkie postanowienia ustawy z d. 17. lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. № 21 poz. 164) dotyczące funkcjonarjuszów mianowanych na stałe, z wyjątkiem art. 33 i 54. Stosunek służbowy może być rozwiązany z nimi przez wypowiedzenie przy zastosowaniu postanowień § 32 niniejszego rozporządzenia.

Na stałe mogą być mianowani według uznania władzy tylko ci z pośród funkcjonarjuszów mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności, którzy posiadają conajmniej 10 lat służby państwowej polskiej.

Mianowanie na stałe może nastąpić tylko na te stanowiska, które określi Rada Ministrów na wniosek Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przedstawiony w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 19. Czas trwania służby przygotowawczej (praktyki), poprzedzającej mianowanie na stanowiska służbowe przewidziane w § 18 art. 12 ustawy z d. 17. lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. № 21 poz. 164) określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Funkcjonarjusze prowizoryczni podlegają tym samym przepisom o egzaminach praktycznych, którym podlegają osoby odbywające służbę przygotowawczą.

§ 20. Przepis zawarty w p. 2 art. 101 ustawy z dn. 17. lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. № 21 poz. 164) niema zastosowania do funkcjonarjuszów niższych pełniących służbę w nadleśnictwach.

§ 21. Służba prowizoryczna funkcjonarjusza niższego nie może trwać bez jego zgody dłużej niż 5 lat.

§ 22. Funkcjonarjusze, powołani do dozorowania lasów, składają przy objęciu służby wobec władzy przełożonej przysięgę służbową według roty, którą ustali Rada Ministrów. Przysięga ta nadaje im uprawnienia straży leśnej przewidziane w istniejących przepisach.

Przysięgę służbową składają również ci funkcjonarjusze powołani do dozorowania lasów, którzy są mianowani do odwołania (prowizorycznie).

§ 23. Do funkcjonarjuszów dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw mają odpowiednie zastosowanie postanowienia ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (Dz. U. R. № 21 poz. 165) wraz z późniejszemi zmianami.

§ 24. Oprócz funkcjonarjuszów o charakterze publiczno-prawnym będą przyjmowani do służby w dyrekcjach lasów państwowych i nadleśnictwach funkcjonarjusze o charakterze prywatno-prawnym, z którymi stosunek służbowy będzie zawiązany w drodze umowy.

CZĘŚĆ II.

Uposażenie.

§ 25. Do funkcjonarjuszów dyrekcyj lasów państwowych i nedleśnictw mają zastosowanie postanowienia z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. № 116, poz. 924) z uwzględnieniem postanowień przewidzianych niniejszem rozporządzeniem. O ile w ustawie tej jest mowa o funkcjonarjuszach stałych, postanowienia odnośne stosują się również do funkcjonarjuszów mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności.

§ 26. Funkcjonarjusze nadleśnictw otrzymują bezpłatne mieszkanie służbowe, względnie w braku takiego ekwiwalent w gotówce.

Funkcjonarjusze ci nie otrzymują dodatku mieszkaniowego, pobieranego przez innych funkcjonarjuszów państwowych.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu określi, którym funkcjonarjuszom nadleśnictw przysługuje mieszkanie służbowe, oraz ustali wysokość ekwiwalentu w gotówce.

§ 27. Oprócz stałego uposażenia miesięcznego w gotówce funkcjonarjusze dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw otrzymują na czas służby czynnej następujące dodatki w naturze:

a) deputat opałowy,
b) deputat rolny,
c) prawo pasania inwentarza.

Stanowiska służbowe, uprawniające do powyższych dodatków, normy tych dodatków, jak również zasady rozrachunku w razie rozwiązania stosunku służbowego określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Do czasu wydania odnośnego rozporządzenia zachowują funkcjonarjusze dodatki w naturze, otrzymywane na podstawie dotychczasowych przepisów.

Funkcjonarjusze, uprawnieni w myśl niniejszego paragrafu do deputatu opałowego i rolnego, a nie otrzymujący go, dostaną ekwiwalent w gotówce, którego wysokość określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

W wyjątkowych wypadkach, oznaczonych przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, władza przełożona będzie mogła funkcjonarjuszowi, uprawnionemu do deputatu rolnego, wydzierżawić grunt, znajdujący się w administracji lasów państwowych.

§ 28. Funkcjonarjusze nadleśnictw, mający obowiązek utrzymywania koni do rozjazdów służbowych, otrzymują dodatek na utrzymanie koni.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu, określi, którzy z funkcjonarjuszów nadleśnictw mają obowiązek utrzymywania koni do rozjazdów służbowych, oraz ustali na każdy rok wysokość dodatku.

§ 29. Funkcjonarjusze niżsi dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw otrzymują uposażenie według następujących grup uposażenia:

Gupa uposażenia	Szczeble uposażenia						
	a	b	c	d	e	f	g
X	330	350	370	390	410	430	450
XI	270	290	310	330	350	370	390
XII	240	255	270	285	300	315	330
XIII	210	225	240	255	270	285	300
XIV	180	195	210	225	240	255	270
XV	150	165	180	195	210	225	240
XVI	130	140	150	160	170	180	190
XVII	110	120	130	140	150	150	170
XVIII	90	100	110	120	130	140	150
XIX	70	80	90	100	110	120	130

Zaliczenia funkcjonarjuszów niższych do poszczególnych grup uposażenia dokona Rada Ministrów na wniosek Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przedstawiony w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

§ 30. Gajowi oraz inni funkcjonarjusze niżsi, których oznaczy Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a którzy pobierają dodatki w naturze — względnie ekwiwalent w gotówce, otrzymują dodatek ekonomiczny, przewidziany w art. 4 ustawy z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. № 116 poz. 924) w wysokości 15 punktów na każdego członka rodziny.

W miarę zmniejszenia się dodatku regulacyjnego, określonego w art. 3 wyżej wymienionej ustawy o 10 punktów, — zmniejszać się będzie dodatek ekonomiczny w tych samych terminach o 1 punkt aż do wysokości 8 punktów.

§ 31. Należności za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia funkcjonarjuszów niższych dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw, zaliczonych w myśl § 29 do trzech najniższych grup uposażenia, określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

CZĘŚĆ III.

Zaopatrzenie emerytalne.

§ 32. Postanowienia ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych (Dz. U. R. P. z 1924 r. № 6 poz. 46) wraz z późniejszemi zmianami mają zastosowanie do funkcjonarjuszów dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw mianowanych na stałe oraz mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności.

Funkcjonarjuszowi mianowanemu z zastrzeżeniem usuwalności, z którym rozwiązano stosunek służbowy przez wypowiedzenie, przysługuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego, o ile posiada conajmniej 10 lat służby policzalnej w myśl ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. z r. 1924 № 6 poz. 46) do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

Funkcjonarjusz mianowany z zastrzeżeniem usuwalności, który nie nabył jeszcze prawa do zaopatrzenia emerytalnego, otrzymuje w razie rozwiązania stosunku służbowego przez wypowiedzenie odprawę w wysokości trzymiesięcznego ostatnio pobieranego uposażenia w gotówce (art. 3 i 4 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska — Dz. U. R. P. № 116 poz. 924). Odprawa nie przysługuje funkcjonarjuszowi, któremu wypowiedziano stosunek służbowy na trzy miesiące naprzód.

Wszystkie postanowienia ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych

i wojskowych zawodowych (Dz. U. R. P. z r. 1924 № 6 poz. 46), dotyczące praktykantów i funkcjonarjuszów mianowanych do odwołania (prowizorycznych), wraz z późniejszemi zmianami mają zastosowanie do praktykantów i funkcjonarjuszów mianowanych do odwołania (prowizorcznych), pełniących służbę w dyrekcjach lasów państwowych i nadleśnictwach.

§ 33. Przy wymiarze zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszom niższym, wymienionym w § 30, bierze się za podstawę wymiaru dodatek okonomiczny w wysokości określonej w ust. 1 i 2 art. 4 ustawy z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. № 116 poz. 924).

CZĘŚĆ IV.

Przepisy przejściowe.

§ 34. Z funkcjonarjuszami, którzy w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia pełnią służbę w przedsiębiorstwie „Polskie Lasy Państwowe", a którzy zostaną przyjęci do służby w dyrekcjach lasów państwowych i nadlesnictwach, należy zawiązać stosunek służbowy według zasad, ustalonych w niniejszem rozporządzeniu.

§ 35. Funkcjonarjusze, pełniący służbę w przedsiębiorstwie „Polskie Lasy Państwowe" w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, mogą być zamianowani na stałe w myśl § 18 po ukończeniu 5 lat nieprzerwanej służby państwowej polskiej, o ile do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia pozostawali w nieprzerwanej służbie państwowej polskiej co najmniej trzy lata.

§ 36. Czas służby w przedsiębiorstwie „Polskie Lasy Państwowe" nie stanowi przerwy w ciągłości służby państwowej polskiej.

Funkcjonarjuszom, którzy przed przejściem do służby w przedsiębiorstwie „Polskie Lasy Państwowe" podlegali ustawie z dnia 17. lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. № 21 poz. 164) i z którymi zawiązano stosunek służbowy w myśl § 18 niniejszego rozporządzenia, czas służby w przedsiębiorstwie „Polskie Lasy Państwowe" liczy się do czasu służby tak przy wymiarze uposażenia, jak przy ustalaniu wysługi emerytalnej.

§ 37. Urzędnicy, którzy przed przejściem do służby w przedsiębiorstwie „Polskie Lasy Państwowe" podlegali ustawie z dnia 17. lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U R. P. № 21 poz. 164) i z którymi zawiązano stosunek służbowy na zasadach, ustalonych w niniejszem rozporządzeniu, otrzymują tę samą grupę i szczebel uposażenia, jakie posiadali przy przejściu do służby w dyrekcji lasów państwowych — względnie nadleśnictwie.

Funkcjonarjusze niżsi, co do których zachodzą warunki wymienione w poprzednim ustępie, otrzymują ten sam szczebel uposażenia, jaki posiadali w dniu 31. października 1924 r.

§ 38 Funkcjonarjuszom dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pozostawali na służbie w lasach państwowych w państwach zaborczych, niepoliczalnej do wysługi emerytalnej w myśl art. 81 ustawy z dnia 11. grudnia 1923 r. (Dz. U, R. P. z r. 1924 № 6 poz 46), zalicza Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu czas tej służby w ilości do 20 lat do wysługi emerytalnej, o ile posiadają co najmniej 5 lat nieprzerwanej służby państwowej polskiej i uiszczą opłatę, która będzie wymierzona za każdy rok tejże służby w wysokości 6% od początkowego uposażenia, otrzymanego przy mianowaniu funkcjonarjuszem stałym — względnie z zastrzeżeniem usuwalności — stanowiącego podstawę dla wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

Policzenie czasu tej służby zależne jest od całkowitego uiszczenia wymierzonej opłaty.

Rozdział IV.

Postanowienia końcowe.

§ 39. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§ 40. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Administracja lasów państwowych, w myśl niniejszego rozporządzenia, będzie wprowadzona w życie z dniem 1-go lutego 1925 r.; z dniem tym tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy w przedmiotach objętych niniejszem rozporządzeniem, w szczególności rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28. czerwca 1924 r. o statucie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe". (Dz. U. R. P. № 56 poz. 570).

Prezydent Rzeczypospolitej: S. Wojciechowski

Prezes Rady Ministrów
i Minister Skarbu: W. Grabski

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: Janicki.

POKWITOWANIE.

Na polowaniu wigilijnem w dn. 24. XII. 1924 u p. dyr. Pacyńskiego w Babkach zebrano na fundusz dla wdów i sierót po zabitych przez kłusowników leśnikach:

p. dyr. Pacyński	10,—	złotych
p. prezes Dr. Borszewski	5,—	„
p. dyr. Bartz	5,—	„
p. Markiewicz	5,—	„
p. radca Jasiński	5,—	„
p. starosta Kłos	5,—	„
p. inż. Przybylski	3,—	„
p. prokurator Pniewski	2,—	„
p. sędzia Nowosielski	2,—	„
p. sędzia Czerwiński	2,—	„
p. Mann	2,—	„
p. Kłos Ant.	4,—	„
Razem	50,—	złotych

Powyższą kwotę złożono w Banku Kwilecki Potocki i Ska.

Prezes Oddziału: Przybylski.

POKWITOWANIE.

Na polowaniu odbytem w dniu 10. I. 1925 w lasach Racockich przy współudziale p. p. Borna, Dąbowicza, Galińskiego, Grusa, Przybylskiego sen., Przybylskiego jun., Radomskiego, Zaleskiego i Żaka zebrano 32 złote na fundusz wdów i sierót po zabitych przez kłusowników leśnikach, które złożono do Banku Kwilecki Potocki i Ska.

Prezes Oddziału Poznańskiego
Związku Zaw. Leśników
W. Przybylski.

SPROSTOWANIE.

W grudniowym zeszycie „Przeglądu Leśniczego" w artykule p. J. Ziółkowskiego p. t. „Szkody wyrządzone przez sówkę-chojnówkę" na stronie 264 w wierszu 9-tem od góry winno być „wiechetkowato", a nie „wierzchołkowato".